

Dr KRZYSZTOF WOŹNIAK

Mgr MARIUSZ SOŁTYSIK

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

O JAKOŚCI KSZTAŁCENIA

Rozważania dotyczące elitarności bądź masowości studiów warto pogłębić o zagadnienia związane nie tylko bezpośrednio z jakością studiów i studiowania, ale także z generalnym rozumieniem terminu „jakość”. Kwestie te są niejednokrotnie pomijane, nie tylko przez przedstawicieli władz reformujących polską naukę i uczelnie wyższe, ale także przez szeroko rozumiane środowisko akademickie.

Powszechnie jakość rozumiana jest jako obiektywny zestaw właściwości (cech charakterystycznych) jakiegoś produktu i usługi, który może być badany i oceniany niezależnie od klienta (obserwatora). W takim ujęciu jakość kształcenia na uczelniach wyższych może być stosunkowo łatwo porównywana za pomocą szeregu kryteriów (stosowanych obecnie np. w procesie akredytacji). Kryteria te to standardy kształcenia, ramy kwalifikacji, rankingi, będące podstawą ocen jakościowych zasadniczo różnych „produktów”.

Traktowanie w sposób jednakowy wszystkich krajowych uczelni, aby następnie w procesie oceny wyróżnić kilka lub kilkanaście „jednostek wiodących”, będzie obarczone zasadniczym błędem, polegającym na tym, że nie jest możliwe stworzenie idealnego i w pełni obiektywnego systemu oceniania. Jakość „obiektywna” jest kategorią wielowymiarową, na jej ocenę składa się szereg czynników, które mogą mieć różną wagę, w zależności od tego, kto będzie jej dokonywał. Nie do końca wiadomo, kto i na jakich zasadach będzie określał wagi poszczególnych kryteriów oceny. Może to rodzić słuszne zarzuty o braku obiektywności oceny i wypaczyć podstawowe jej założenia, tzn. że będzie ona sprawiedliwa i bezstronna.

Mniej powszechne jest rozumienie subiektywne terminu „jakość”, zgodnie z którym jest to „stopień spełnienia wymagań klienta”. Kłopot w stosowaniu tego podejścia polega na tym, że każda ocena jakości produktu lub usługi jest uzależniona od specyficznych cech faktycznego lub potencjalnego klienta.

W związku z powyższym praktyczne zdefiniowanie „jakości kształcenia” może być problematyczne. Słowa: „spełnianie standardów”, „zgodność z oczekiwaniami”, są niewystarczające, ponieważ jakość należy postrzegać jako uwalnianie produktu od wszelkich niedostatków związanych z projektem i wykonaniem. Należy je rozumieć bardzo ściśle: jako przydatność użytkową.

Skoro mówimy o jakości kształcenia na studiach wyższych, to nasuwa się pytanie, czy możemy skorzystać w dyskusji z biznesowego podejścia i mówić o „klientach uczelni” czy też „klientach systemu edukacji”? Jeżeli tak, to: Kto właściwie jest tym klientem? Czyje oczekiwania ma spełniać uczelnia? Jaki podmiot będzie definiował swoje oczekiwania, decydując tym samym o wymaganej jakości?

Odpowiadając na postawione pytania, należy rozważyć następujące kategorie podmiotów, których oczekiwania powinna spełniać uczelnia w kontekście jakości kształcenia:

- „państwo” – rozumiane jako klient, dla którego student to „przedmiot obróbki” w procesie „wytwarzania absolwentów” na konkretne zamówienie przemysłu, gospodarki, administracji centralnej i samorządowej;
- „władza” – studenta traktuje jak „produkt”, mający w wyniku studiów zaspokajać „jakieś” problemy społeczne lub gospodarcze. Takie podejście dominuje w dyskusjach dotyczących jakości kształcenia na poziomie rządowym, skupiających się na tym, co „wyprodukowany absolwent” ma po studiach robić, ile będzie zarabiał, czy będzie chciał to robić i czy w ogóle będzie chciał zostać w kraju;
- „student” – może mieć różne aspiracje i cele, których źródła wywodzą się z jego dotychczasowych doświadczeń, wartości wyniesionych z domu, szkoły i środowiska, w którym się wychowywał. Często cel edukacyjny jest tylko jednym z wielu różnych oczekiwań, jakie ma student względem uczelni wyższej, równie istotne mogą być pozyskanie znajomości, możliwość wyjazdów, integracji i np. relacji;
- „przedsiębiorstwa” – często zgłaszają konkretne oczekiwania i potrzeby dotyczące osób o określonych kwalifikacjach. Należy podkreślić, że ta grupa klientów potrafi bardzo dobrze zdefiniować swoje oczekiwania, a następnie znaleźć absolwentów o wymaganych kwalifikacjach i odpowiednio im zapłacić;

- „rodzice studentów” – niejednokrotnie mają większe aspiracje niż ich dzieci, często finansują studia, wybierając kierunek zgodnie ze swoimi oczekiwaniami;
- pozostałe grupy „podmiotów” – tj. pracownicy uczelni (naukowi i administracyjni), wydawcy książek naukowych, firmy obsługujące szkolnictwo wyższe itp.

Trzeba, niestety, stwierdzić, że bardzo rzadko przedsiębiorcy „płacą” za „produkt” jego „producentowi”, tj. uczelni czy – w szerokim rozumieniu – całemu systemowi szkolnictwa. Oczywiście firmy mogą się bronić stwierdzeniami, że płacą podatki, z których finansowana jest nauka. W związku z tym nasuwają się pytania: W jakim kierunku powinny rozwijać się uczelnie? Czy słuszna jest obawa o nadmierną komercjalizację uczelni, a może to naturalna ewolucja, polegająca na zmianie modelu funkcjonowania całego systemu kształcenia?

Podsumowując nasz głos w dyskusji o „jakości kształcenia”, postulujemy przeprowadzenie szeroko zakrojonych badań, które ukazałyby całokształt wymagań i oczekiwań jakościowych większości wymienionych wyżej interesariuszy systemu szkolnictwa wyższego w Polsce. Wiedza ta stanowić powinna podstawę doskonalenia systemu i procesów kształcenia w perspektywie całego cyklu życia człowieka, tj. od kształcenia na poziomie podstawowym, po ciągle kształcenie w życiu zawodowym. Pozwoli to na zwiększenie możliwości adaptacyjnych naszego kraju w zmieniającym się otoczeniu, nie tylko z punktu widzenia konkurencyjności gospodarki, ale także innowacyjności i konkurencyjności prowadzonych badań naukowych.